

dr hab. Monika Bednarczuk
Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytet w Białymstoku

**Recenzja rozprawy doktorskiej magister Agaty Siwiec
Ku chwale Ojczyzny! O życiu i pracach Izabeli Moszczeńskiej
napisanej pod kierunkiem dr hab. Agaty Zawiszewskiej
(Wydział Filologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego, 2019)**

Praca doktorska magister Agaty Siwiec bardzo dobrze wpisuje się w ważny i owocujący kolejnymi ważnymi studiami nurt badań nad miejscem kobiet w polskim życiu społecznym, politycznym i kulturalnym od 2. połowy XIX wieku, i cieszę się, że Izabela Moszczeńska, postać współcześnie niedoceniana, by nie rzec: zapomniana, a przecież mająca duży wpływ na sposób myślenia swoich współczesnych, doczekała się wreszcie monograficznego ujęcia. Bohaterka rozważań, jak to celnie formułuje Doktorantka, kompilując tytuły dwóch istotnych dla jej dociekań książek: Bohdana Cywińskiego i Natali Stegman, to jedna z „niepokornych córek pokonanych bohaterów”, kobieta niespożytej energii: utrzymująca rodzinę z pisania, odważna i wierna swoim przekonaniom, niebojąca się bojkotu towarzyskiego ani osamotnienia (o czym świadczy jej postawa wobec Piłsudskiego), z powodzeniem łącząca role (samotnej, bo przecież dosyć wcześnie owdowiała) matki, publicystki, działaczki społecznej i politycznej, pedagożki, tłumaczki, a do tego początkującej pisarki. Aż chce się zapytać: skąd czerpała motywację i siły?

Po lekturze rozprawy pani Siwiec doskonale rozumiem jej fascynację Moszczeńską i gotowość poświęcenia właśnie jej kilku lat dociekań, w tym żmudnych kwerend prasowych. Pokolenie, z którego obok Moszczeńskiej wyszły między innymi takie osobowości, jak: Paulina Kuczalska-Reinschmit, Zofia Daszyńska-Golińska, Gabriela Balicka, Róża Luksemburg, Kazimiera Bujwidowa, Teodora Męczkowska, Stefania Sempołowska, Cecylia Walewska oraz Maria Skłodowska-Curie, jest (z wyjątkiem tej ostatniej) słabo obecne w zbiorowej pamięci.

Świadomość wkładu całej rzeszy kobiet w modernizację społeczeństwa i odzyskanie niepodległości mają głównie specjaliści: historycy, historycy oświaty i historycy literatury. Wielką to szkoda, bo doświadczenia tych kobiet, a nierzadko również ich przemyślenia wcale nie są tak odległe od naszego XXI wieku, jak by się mogło wydawać. Ich życiorysy wciąż imponują determinacją, zaangażowaniem w sprawy, w które wierzyły, gotowością podejmowania ryzyka, zaś ich wypowiedzi niejednokrotnie cechuje zadziwiająca aktualność, bo też pewne wzorce postępowania, kulturowe role płci i mody nader wolno się zmieniają. W wypadku Moszczeńskiej wystarczy zerknąć na uwagi dotyczące roli wychowania fizycznego oraz muzyki w rozwoju dzieci, postulat stwarzania im warunków do wszechstronnego, samodzielnego poznawania świata zamiast przepytywania ze słówek i dat, odrzucanie podwójnych standardów w edukacji (rozrabiający chłopcy i miłe dziewczynki), niechęć do kultu pieniądza i zarabiania na publicznych występach własnych dzieci, wreszcie krytycyzm wobec kar

cielesnych oraz przymuszania kilkulatków do nauki języków obcych. Osobną kwestią, także nader aktualną, są diagnozy Moszczeńskiej dotyczące sytuacji i kondycji nauczycieli (s. 63–64). Podkreślam to wszystko nie bez powodu – jestem przekonana, że praca pani Siwiec byłaby interesującą, a może nawet inspirującą lekturą tak dla badaczy historii kobiet, jak też, i przede wszystkim, dla wszystkich (nie tylko nauczycieli), którym nie są obojętne historia i przyszłość wychowania, wreszcie dla osób ciekawych jak żyły i myślały kobiety z generacji „niepokornych”.

Przejdźmy jednak od wrażeń recenzenckich do faktów. Mamy do czynienia z rozprawą przygotowaną z zachowaniem wszelkich reguł warsztatu filologicznego. Autorka jest obeznana z istotnymi dla przedmiotu jej studiów pracami polskimi i obcymi z zakresu historii, historii literatury, historii prasy i kulturoznawstwa. Odwołując się do nich, wnikliwie, wręcz z akrybią, czyta różnorakie wypowiedzi prasowe, poradnikowe, polityczne itd. Moszczeńskiej, rekonstruując w ważniejszych momentach zależności ideowe i formalne (np. od programu i stylu pisarskiego Świętochowskiego). Odnosi się przy tym z należytą, w moim odczuciu nawet nieco przesadną, atencją do wcześniejszych badaczy, których ustalenia obficie przywołuje, zawsze wskazując gdzie kończą się cudze spostrzeżenia a zaczynają jej własne (mówię: nieco przesadną, ponieważ Doktorantka posiada głęboką znajomość materii – w końcu jest najprawdopodobniej pierwszą osobą, która przeanalizowała niemal wszystkie albo wszystkie publikacje Moszczeńskiej – a mimo to niekiedy cytuje zupełnie ogólnikowe sądy swoich poprzedników, chociaż wystarczyłaby parafraza i odnośnik do odpowiedniej publikacji).

Tytuł (*Ku chwale Ojczyzny!*) może co prawda budzić obawy, czy całość nie będzie utrzymana w patetycznym, bogoojczyźnianym duchu, lęki takowe rozwiewa jednak lektura pierwszych stron. Okrzyk „ku chwale ojczyzny” re-interpretuje bowiem Autorka w kontekście genderowym, zestawiając żołnierzy (mężczyzn) tradycyjnie walczących i ginących na polu walki zbrojnej z kobietami, które przez wieki bojowały ku chwale tejże ojczyzny w sferze głównie prywatnej (dbając o zachowanie tożsamości narodowej, ciągłości kultury itd.), lecz z czasem coraz odważniej wychodziły w przestrzeń publiczną, także na front. Nie odrzucając tradycyjnych ról, żądały prawa do samorealizacji również w innych dziedzinach życia. Moszczeńska, co udatnie wydobywa pani Siwiec (s. 31–33), jest znakomitym przykładem tego rodzaju „ekspansji”: z jednej strony działa na niwie rodzinnej, wychowując syna (który z czasem zostanie współtwórcą podziemia antykomunistycznego i zasłużonym historykiem) i córkę (zaangażowaną w tajne nauczanie historyczkę oświaty), z drugiej – odczuwa coraz silniejszą potrzebę wyjścia na zewnątrz, i wychodzi ku swoim współczesnym jako utalentowana współpracownica szeregu czasopism, niestrudzona referentka, członkini licznych towarzystw, wreszcie organizatorka akcji społecznych i politycznych (Liga Kobiet Pogotowia Wojennego).

Akceptuję także decyzję Doktorantki, aby podtytuł brzmiał tak tradycyjnie, jak brzmi, czyli: *O życiu i pracach Izabeli Moszczeńskiej*. Rację ma Autorka, gdy twierdzi, że nie można oddzielić tutaj życia od pracy, bo samo życie, codzienne działania na rozmaitych polach, były pracą, a – jak napisała Moszczeńska w liście do córki – „Życia nie da się przedzielić stałymi przegródkami na ściśle między sobą rozgraniczone sfery” (s. 31). Poza tym, rozprawa ma w dużej mierze charakter dokumentacyjny: zbiera rozsiane po periodykach, poradnikach, listach

i broszurach wypowiedzi, porządkuje je i umieszcza w odpowiednim kontekście społeczno-kulturowym, dzięki czemu może stanowić świetny punkt wyjścia dla dalszych studiów problemowych i porównawczych.

Konstrukcja prac jest klarowna i uzasadniona: dysertacja składa się ze wstępu, dziesięciu rozdziałów poświęconych – z jednym wyjątkiem będącym obszernym wprowadzeniem w biografię i problematykę pisarstwa Moszczeńskiej (rozdział I) – albo publicystyce na łamach konkretnemu czasopisma (rozdziały II-V i VII), albo ważkim tematom (rozdziały VI oraz VIII-X), zakończenia, bibliografii podmiotowej (która jest swoistym bonusem, bo zawiera spis wszystkich opublikowanych prac Moszczeńskiej, do jakich udało się dotrzeć pani magister Siwiec), bibliografii przedmiotowej oraz streszczenia.

We wstępie Doktorantka jasno formułuje cele badawcze, prezentuje stan badań (sięgając – podobnie jak czyni to w roku dalszych wywodów – do prac polskich i obcych z zakresu historii, historii literatury, historii prasy i kulturoznawstwa), a także przekonująco uzasadnia układ całości. W rozdziale I śledzi genealogię i relacje rodzinne swojej bohaterki, aby w ten sposób nakreślić kontekst jej aktywności społecznej, pedagogicznej, politycznej i literackiej, i umieścić Moszczeńską na szerszym tle przemian kulturowo-politycznych 2. połowy XIX i początków XX wieku. Porusza się przy tym swobodnie wśród organizacji politycznych, stowarzyszeń i tytułów prasowych. Rozdział II, III, IV, V i VII rozpoczynają się podobnie, od naszkicowania historii i charakterystyki danego czasopisma (redaktorzy, współpracownicy, ewolucja ideowa), aby następnie przejść do omówienia publikacji Moszczeńskiej. Te wprowadzające fragmenty wystawiają Doktorantce jak najlepsze świadectwo rzetelności naukowej – aby jak najdokładniej zrekonstruować konteksty pracy publicystycznej Moszczeńskiej, zajrzała ona bowiem nie tylko do kluczowych opracowań, ale także do publikacji raczej przyczynkarskich oraz do trudno dostępnych prac starszej daty. Od razu jednak zaznaczę, że lepiej byłoby w wersji książkowej skrócić ustępy poświęcone dziejom poszczególnych tytułów prasowych (piszę te słowa, gdyż mam nadzieję, że praca wkrótce ukaze się drukiem), aby szczegółami dotyczącymi personaliów i zagadnień czasami zupełnie nieznaczących dla interpretacji tekstów Moszczeńskiej, stojącej przecież w centrum rozważań, nie nużyć czytelnika. Sugestie, które wywody można bez straty dla wartości poznawczej całości zredukować, naniosłam na papierową wersję rozprawy.

Warto teraz przypomnieć, z którymi (oraz z iloma!) czasopismami współpracowała Moszczeńska. Przede wszystkim z „Przeglądem Pedagogicznym” (w okresie 1893–1903) (o tym rozdział II, s. 45–66), z „Nowymi Torami” (1906–1912) (jej publicystykę na kartach tego warszawskiego miesięcznika omawia rozdział III, s. 67–77), z „Głosem” (w latach 1900–1904) (poświęcony jest temu rozdział IV, s. 78–96), z „Prawdą” (1908–1914) (współpracy Moszczeńskiej z pismem założonym przez Świętochowskiego dotyczy rozdział V, s. 97–110), z „Kurierem Warszawskim” (1923–1938) (rozdział VII, s. 126–141), a także z „Bluszczem”, „Tygodnikiem Mód i Powieści”, „Złotym Rogiem”, „Naszym Słowem” (te tytuły pojawiają się w kontekście publicystyki emancypacyjnej, analizowanej w rozdziale X) oraz innymi tytułami prasowymi, do których wysyłała artykuły sporadycznie (zob. s. 34–38).

Rozdział VI (s. 111–125) poświęcony jest niepodległościowej i oświatowej aktywności Moszczeńskiej w latach Wielkiej Wojny, toczony na łamach czasopism, na zapleczu walk

(Centralne Biuro Szkolne, Liga Kobiet Pogotowia Wojennego, Biuro Prasowe Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego) i we własnym gospodarstwie domowym (jej dzieci brały udział w ćwiczeniach wojskowych). Rozdział VIII (s. 142–156) wnikliwie prezentuje tworzoną przez Moszczeńską literaturę poradnikową na tle rozwoju tego gatunku w Europie Zachodniej i z uwzględnieniem autorów przekładanych przez publicystkę na język polski. Pierwszoplanowa rola przypada tutaj Szwedce Ellen Key, wobec której była Moszczeńska „bezkrytyczna”, co jednak w moim mniemaniu dowodzi jej odwagi w głoszeniu poglądów w ówczesnej Polsce bynajmniej nie popularnych. (Ellen Key proponowała przecież rozwiązania radykalne: nie tylko apelowała o większą autorefleksję rodziców i wychowawców, o prawo dziecka do autonomii, ale też inspirowała się myślą Darwina i Nietzschego). Szczegółowo i z wyczuciem omawia Doktorantka w tej części pracy związki Moszczeńskiej z higienistami, jej rady dotyczące zdrowia seksualnego życia i młodzieży, doboru partnerów i wychowania dzieci.

W centrum rozdziału IX (s. 157–168) stoją próby literackie Moszczeńskiej. Przemawia do mnie – aczkolwiek nieco mnie zaskoczył, bo zestawienie to nieoczywiste – pomysł przeprowadzenia paraleli między biografią Mickiewicza i Moszczeńskiej, tak przecież zauroczonej romantyzmem. Pani magister Siwiec, czerpiąc z ustaleń Aliny Witkowskiej (z książki *Mickiewicz. Słowo i czyn* (1975)), szuka w życiorysie i pisarstwie pedagogożki cech typowych dla poszczególnych etapów jej egzystencji, a korespondujących z cechami twórczości Mickiewicza, i podejście to przynosi całkiem ciekawe wyniki: najpierw duże znaczenie ma wyobrażenie (i wspomnienie) „idyllicznej krainy dzieciństwa”, następnie przyjaźnie, konspiracyjna wspólnota rówieśników (z epizodem aresztowania i więzienia włącznie), potem miłość erotyczna i rodzicielska, wreszcie epoka czynu. Proponowałabym tylko wyeksponowanie motywacji Doktorantki we wstępie do tego porównania, tak aby silniej wydobyć powody, dla których Autorka czyni ten krok. Warto też odnieść się do kwestii wspólnoty płci (filomaci – emancypantki?) i wyrazić doprowadzić ową analogię do końca, bo w pewnym momencie linia wywodu jakby się urywa (s. 158–159).

Rozdział X (s. 169–186) o tyle jest odmienny od poprzednich, że podsumowuje wypowiedzi Moszczeńskiej na temat emancypacji przewijające się już we wcześniejszych częściach rozprawy. Artykuły i polemiki traktujące o społecznej roli kobiety, o wychowaniu dziewczynek i chłopców, o związkach i małżeństwie itd., poddane zostają tutaj ponownej lekturze, już pod kątem jej zmieniającego się stosunku do kwestii kobiecej. Aby wypunktować węzłowe idee Moszczeńskiej (i aby nie nudzić czytelnika ewentualnymi powtórzeniami), Doktorantka zastosowała pewien koncept (w mojej opinii szczęśliwie wybrany): otóż rekonstruuje tutaj Moszczeńskiej ideał nowokobiecości, ilustrując go odpowiednimi cytatami i komentarzami. I tak Nowa Kobieta w ujęciu pedagogożki, nie tylko „wychowuje dzieci”, ale także „samokształci się” i „chce nowego mężczyzny”, „zarządza”, jest solidarna i „walczy o inne kobiety”, „wkracza w świat polityki” (s. 172–182) – tak jak czyniła to sama Moszczeńska.

Pani magister Siwiec uważnie czyta wszystkie wypowiedzi swojej bohaterki pod kątem jej różnorodnych zainteresowań, nie zapominając o jej nieoczywistych, niekiedy niezrozumiałych dla nas, wyborach. I tak, pisząc o „Przeglądzie Pedagogicznym” i „Nowych Torach”, Doktorantka koncentruje się na koncepcjach pedagogicznych Moszczeńskiej, czyli propagowanych przez nią

ideałach Nowego Wychowania, pomysłach reform szkolnych, popularyzowaniu nurtów pedagogiki i psychologii zachodniej. Przyglądając się tekstom nadsyłanym do „Głosu” oraz „Prawdy”, ukazuje inne oblicze Moszczeńskiej – oblicze kobiety bacznie obserwującej swoje i młodsze pokolenie polemicznej, pokpiwającej z prac „naukowych” o związku wielkości mózgu z potencjałem intelektualnym, krytycznej zarówno wobec polityków, jak i niektórych koleżanek-aktywistek. Rozdział VIII pokazuje Moszczeńską jako zwolenniczkę eugeniki, piszącą otwarcie o seksualności dzieci, młodzieży i dorosłych, zwalczającą hipokryzję i strategię przemilczania takich kwestii, jak choroby weneryczne, autoeurotyzm czy prostytutka. W rozdziale IX poznajemy Moszczeńską-pisarkę, zafascynowaną romantyzmem i mówiącą dzieciom o potędze uczuć, wadze rodziny przyjaźni i koleżeństwa oraz miłości ojczyzny. W rozdziale X wreszcie jawi się Moszczeńska jako maksymalistka – niestety, program przemian mentalności i obyczajów, jako głosiła wraz z innymi reprezentantkami ruchu kobiecego okazał się zbyt ambitny, gdyż wiele z podnoszonych przed wiekiem postulatów nadal czeka na realizację.

Doceniając oryginalność zagadnienia badawczego, jakie opracowała Doktorantka, rzetelność warsztatu i samodzielność myślową, chciałabym przejść do sugestii uzupełnień i korekt, co czynię głównie z myślą o wydaniu pracy drukiem. Rozprawę warto nieco zmodyfikować, aby lektura była przyjemniejsza i „lżejsza”, a jednocześnie w pewnych punktach lepiej wprowadzała czytelnika w ważne zagadnienia w niej poruszane. Oto moje uwagi:

1. Należałoby złagodzić stwierdzenie, iż około roku 1922 publicystka „przechodzi na pozycje narodowe” (s. 14 i 30), zastępując to określenie mniej wyrazistym synonimem. Moszczeńska dystansuje się wobec feminizmu i stawia naród, ale sympatyzuje przede wszystkim z centrowym, antysanacyjnym Frontem Morges, z konserwatystami oraz chadecją; jej kontakt z przedstawicielami i zwolennikami Narodowej Demokracji jest jednak ograniczony. Bardziej adekwatny byłby zatem przymiotnik „prawicowy”.
2. W nawiązaniu do owej „ideowej wolty” sugerowałabym dodanie kilku zdań na temat zjawiska, bo Moszczeńska to nie jedyna aktywistka kobieca, która w pewnym momencie czuje rozczarowanie rozwojem sytuacji społeczno-politycznej w niepodległym, demokratycznym kraju i odchodzi od haseł feministycznych. Pani magister Siwiec na pewno ma jakieś przypuszczenia, dlaczego tak się działo: Czy wynikało to z obracania się w kręgach, w których głębokie przemiany obyczajowe zachodzące podczas I wojny światowej i po niej postrzegano jako zagrożenie dla integralności i przyszłości narodu? Czy może była to kwestia wieku/doświadczenia życiowego, które u wielu osób powoduje obstawanie przy tradycyjnych wartościach i sprawdzonych modelach /rolach społecznych? Czy to panoszące się kumoterstwo, coraz częstsze kariery ludzi bez żadnego przygotowania merytorycznego, i udział niektórych aktywistek kobiecych w tak prowadzonej polityce tak bardzo raziły Moszczeńską (zob. s. 131–133)? Czy odgrywały tutaj rolę osobiste animozje? Sama zajmowałam się m.in. Stefanią Laudyn-Chrzanowską, która przeszła podobną ewolucję u progu lat 20., ale podobne „przesilenia” polityczne były też udziałem zagranicznych działaczek kobiecych.

3. Niektóre motywy pojawiające się w pracach literackich Moszczeńskiej wymagają dosłownie kilku zdań umieszczających je w szerszym kontekście, np. temat dzieci przygotowujących obchody rocznicy 3 Maja (s. 39 i 164–165) znajdujemy również u innych ówczesnych pisarek (Felicja Żurowska, Zuzanna Rabska), a w roku 1917, kiedy ukazuje się *Rocznica 3 Maja* Moszczeńskiej, nad opowiadaniem *Trzeci Maj Krystka i Anielki* (opublikowanym w zbiorze *Dzieci ojczyzny*) pracuje Maria Dąbrowska.
4. Tę samą uwagę mam do bardzo dużego problemu, jaki pojawił się w Europie Wschodniej w ostatnich dekadach XIX i pierwszych XX wieku, a mianowicie zorganizowanego handlu kobietami, w którym pierwsze skrzypcze odgrywało niestawne Warszawskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, znane później jako Cwi Migdal. Kwestię tę Doktorantka omawia jedynie na materiale wypowiedzi Moszczeńskiej (s. 40 i 178), podczas gdy konieczne jest ukazanie jej z szerszej perspektywy, z uwzględnieniem akcji prowadzonych przez postanki i działaczki społeczne oraz broszur, artykułów publicystycznych, a nawet filmów przestrzegających przed uwodzicielami obiecującymi dziewczętom, szczególnie tym wywodzącym się z ubogich żydowskich rodzin z Galicji, a następnie sprzedającymi je do lupanarów w obu Amerykach i nie tylko tam. Doktorantka zna tom *Głos w sprawie kobiecej*, w którym zamieszczono tekst Marii Turzyny nt. prostytucji. Traktują o nim ponadto prace Isabel Vincent, *Ciała i dusze* (wyd. pol. 2006), Edward J. Bristow, *Prostitution and Prejudice* (1982), a z polskich np. artykuł Joanny Dufnat, *W trosce o zdrowie moralne społeczeństwa: organizacje kobiece wobec prostytucji w dwudziestoleciu międzywojennym, w: Kobieta i rewolucja obyczajowa* (2006).
5. Innym zagadnieniem, które aż prosi się o ukontekstowanie, jest sprawa położenia i niebezpieczeństwa szybkiej demoralizacji warstw nieuprzywilejowanych, zwłaszcza dziewcząt z proletariatu lub chłopstwa trafiających na służbę do wielkich miast (s. 90). Myślę, że dwa akapity oparte na ustaleniach Joanny Kuciel-Frydryszak (mam na myśli jej książkę *Służące do wszystkiego*, 2018) albo Urszuli Glensk (*Historia słabych*, 2014).
6. Analogicznie wersja książkowa pracy zyskałaby, gdyby chociaż szkicowo skonfrontowano stosunek Moszczeńskiej do mniejszości narodowych (i jej taktykę umniejszania problemu dyskryminacji oraz napięć etniczno-religijnych) (s. 134 z zachowaniem innych kobiet pióra tego czasu. A pisała o tym Lucyna Marzec w artykule o Marie Jehanne Wielopolskiej w *Wielkopolskim słowniku pisarek*, na przykładzie Ewy Szelburg-Zarembiny omawiała tę kwestię Agnieszka Gajewska (*Pisarki wobec mniejszości narodowych, w: Wspólnota wyobrażona* (2017)), a i ja poświęciłam jej nieco uwagi w książce *Kobiety w kręgu prawicy międzywojennej* (2012), zwłaszcza w rozdziałach I i III.
7. W roku 2018, zapewne więc Doktorantka nie zdążyła się z nią zapoznać, ukazała się książka J. Falkowskiej *Ambasadorki wychowania. Poglądy pedagogiczne polskich kobiet w II połowie XIX i początkach XX wieku*. Myślę, że jej lektura pomogłaby pokazać, na ile pedagogiczne koncepcje Moszczeńskiej odbiegały od propozycji innych działaczek oświatowych, a na ile były do nich podobne (Rozdział II, III i VIII).

8. Sugerowałabym mocniejsze wyartykułowanie w rozdziale X znaczenia myśli Orzeszkowej dla Moszczeńskiej (która przecież, jak przypomina Doktorantka na s. 10, poświęciła jej w roku 1911 osobną publikację), zwłaszcza w kontekście „zwrotu narodowego” publicystki. Wpływ pisarki akcentowany jest we Wstępie, lecz później temat ten jakby błędnie. Na pewno przydatne okazałoby się ponowne sięgnięcie do ważnych (i znanych Doktorantce) prac Anety Górnickiej-Boratyńskiej i Grażyny Borkowskiej o stosunku Orzeszkowej do kwestii kobiecej.
9. Brakuje mi także w rozdziale X kilku passusów na temat debaty wokół pracy zarobkowej kobiet, bo magister Siwiec przywołuje poglądy Moszczeńskiej (s. 87, 177) bez wskazania, na ile wpisywały się one w dyskusje prowadzone na forum prasy i stowarzyszeń kobiecych. Był to wszak gorący temat, interpretowany w rozmaity sposób i wykorzystywany w latach 30. w (nieudanej) walce z kryzysem ekonomicznym. Sądzę, że warto sięgnąć do pracy Dobrochny Kałwy *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej* (2001), znanej Doktorantce, albo książki Magdaleny Gawin *Spór o równouprawnienie kobiet (1864–1919)* (2015).
10. W kilku miejscach warto albo uzupełnić komentarze o wyjaśnienia albo pominąć zdania, których sens może być niejasny. I tak: nie wiem, czy krytyczne uwagi Moszczeńskiej na łamach „Nowych Torów” (i nie tylko) wobec Niemiec jako kraju obskurantyzmu i „ruty” (s. 72) oparte są na jej lekturze prac ówczesnych pedagogów czy artykułów nauczycieli niemieckich, czy wynikają z jej niechęci do tego kraju. Podobnie należałoby poprzedzić akapit o reakcji Moszczeńskiej na wyodrębnienie Chełmszczyzny z guberni lubelskiej i siedleckiej (s. 103) informacją o tle tych wydarzeń. Dwuzdaniowej refleksji domaga się również nastawienie Moszczeńskiej do Poznania i Wielkopolski (s. 95, 103 i 139), z jednej bowiem strony Poznań wywołuje u niej ciepłe uczucia, z drugiej – jest ucieleśnieniem zacofania, tandety umysłowej i klerykalizmu. O specyfice Poznańskiego pisał Roman Wapiński (*Kobiety i życie publiczne w Polsce niepodległej*, w: *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce* (1996)); gdyby Doktorantka znalazła czas, polecałabym także nader trafne obserwacje Eugenii Prokop-Janiec na temat pozytywnego obrazu Poznańskiego w publicystyce narodowej (*Przestrzeń, mapa, geografia kultury narodowej*, w: *Nacjonalizm polski do 1939 roku* (2011)), gdyż stosunek Moszczeńskiej zmienia się z czasem na bardziej pozytywny – może właśnie w związku z jej zwrotem ku hasłom patriotyzmu i walki o tożsamość narodową.

I jeszcze drobna kwestia redakcyjna: Warto rozważyć, czy w tytułach rozdziałów nie lepiej pozostawić nazwy czasopism („„Kurier Warszawski”, „Prawda” itd. Zamiast „Publicystyka z „Kurierze Warszawskim”, względnie tematy, o których mowa, np. w rozdziale X „Emancypacja” zamiast „Publicystyka tematyce emancypacyjnej” (wyjątkiem byłyby rozdziały XVIII i IX).

Nadmieniam, iż powyższe propozycje uzupełnień i zmian nie są zarzutami. Zdaję sobie sprawę, że Doktorantka nie mogła zająć się jednocześnie opracowaniem obfitego piśmiennictwa Moszczeńskiej i zestawieniem jej wypowiedzi z postulatami innych działaczek.

Pragnę podkreślić, że powyższe uwagi pod adresem pracy magister Agaty Siwiec, sprowadzające się w zasadzie do sugestii poszerzenia niektórych fragmentów o kontekst porównawczy, wynikają z uznania dla wysiłku intelektualnego włożonego w samodzielne opracowanie tak obszernego materiału. Traktuję zatem swoje komentarze, co już zresztą zaznaczyłam, jako mój (niewielki) wkład w ulepszenie maszynopisu, tak aby powstać mogła dostępna szerszemu ogółowi wersja książkowa. Proponuję również uczynić niektóre z nich przedmiotem egzaminu kierunkowego lub uwzględnić wybrane zagadnienia jako jeden z możliwych tematów do dyskusji podczas publicznej obrony Jej dysertacji.

Podsumowując: oryginalny i ważny temat, podjęty w rozprawie, rzetelność naukowa, sprawne poruszanie się w różnych dziedzinach i nader rozległym materiale publicystycznym, autobiograficznym i literackim, klarowna, poprawna konstrukcja całości, konsekwentnie i ładną polszczyzną prowadzone wywody, samodzielność intelektualna Doktorantki, wreszcie interesujące, ba, zaskakujące, i jednocześnie udane ujęcia niektórych problemów pozwalają stwierdzić, że recenzowana dysertacja *Ku chwale Ojczyzny! O życiu i pracach Izabeli Moszczeńskiej* spełnia wszystkie wymogi stawiane pracom doktorskim. Zaznaczam ponadto, iż w mojej opinii praca powinna ukazać się drukiem, gdyż zainteresować może nie tylko specjalistów zajmujących się historią polskiej emancypacji i edukacji, ale również niemałe grono nauczycieli i szerzej, osób związanych z historią rodzimych koncepcji pedagogicznych.

Proszę Radę Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego o przyjęcie mojej recenzji i wnioskuję o dopuszczenie magister Agaty Siwiec do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Białystok, 5 lipca 2019 r.

dr hab. Monika Bednarczuk
Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytet w Białymstoku

Przewodniczący Rady Naukowej
Instytutu Literatury i Nowych Mediów
(Uniwersytet Szczeciński)
dr hab. Jerzy Madejski, prof. US

Rada Naukowa
Instytutu Literatury i Nowych Mediów
(Uniwersytet Szczeciński)

Białystok, dn. 7 listopada 2019 r.

OPINIA

w sprawie zmiany tytułu rozprawy doktorskiej magister Agaty Siwiec
„Ku chwale Ojczyzny”. Publicystyka Izabeli Moszczeńskiej
napisanej pod kierunkiem dr hab. Agaty Zawiszewskiej
(Wydział Filologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego, 2019)

W związku z prośbą Przewodniczącego Rady Naukowej Instytutu Literatury i Nowych Mediów dr. hab. Jerzego Madejskiego, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego, o odpowiedź na pytanie, czy inna (pomyłkowa) wersja tytułu, a właściwie podtytułu recenzowanej przeze mnie i obronionej na Wydziale Filologicznym w dniu 12 września br. dysertacji doktor Agaty Siwiec, nie zmienia mojej opinii na temat tejże rozprawy, zaznaczam już na wstępie, iż pozostaję przy swojej – wysokiej – ocenie dysertacji.

Całkowicie przekonują mnie wyjaśnienia dr Agaty Siwiec oraz jej Promotorki, dr hab. Agaty Zawiszewskiej, prof. US, jak do owej omyłki pisarskiej doszło. Pragnę zarazem podkreślić, iż modyfikacja tytułu na *„Ku chwale ojczyzny”. Publicystyka Izabeli Moszczeńskiej* (poprzednia, omyłkowa wersja brzmiała: *Ku chwale ojczyzny! O życiu i pracach Izabeli Moszczeńskiej*) w żadnym stopniu nie umniejsza wartości merytorycznej rozprawy Pani Agaty Siwiec, ani nie powoduje np. konieczności innego rozłożenia akcentów. Pozostaję przy jednoznacznie pozytywnej konkluzji mojej recenzji oraz podtrzymuję postulat wydania pracy drukiem.

Przygotowana przez Panią Agatę Siwiec praca poświęcona Moszczeńskiej świetnie wpisuje się w ważny nurt badań nad miejscem kobiet w polskim życiu społecznym, politycznym i kulturalnym od 2. połowy XIX wieku, a zaproponowane przez Autorkę rozprawy monograficzne ujęcie imponuje samodzielnością intelektualną oraz wnikliwością, bo, jak już zauważyłam, Pani Agata Siwiec dotarła do chyba wszystkich rozsianych po rozmaitych czasopismach i wydanych w mało znanych wydawnictwach artykułów oraz tekstów literackich, przeanalizowała je z różnych perspektyw, od pedagogicznej, przez ideowo-historyczną po feministyczną czy emancypacyjną, i sporządziła wykaz publikacji publicystki.

Rozprawa spełnia wszystkie wymogi stawiane pracom doktorskim. Napisana została zgodnie z regułami warsztatu filologicznego, rzetelnie, z oparciem w licznych opracowaniach historycznych, literaturoznawczych i kulturoznawczych, polskich i zagranicznych. Jej tytuł jest adekwatny do zawartości, podobnie podtytuł – i mam na myśli zarówno ten błędny: *O życiu i pracach Izabeli Moszczeńskiej*, jak ten właściwy: *Publicystyka Izabeli Moszczeńskiej*. W pierwszym wypadku bardzo podobało mi się uwypuklenie nierozdzielności życia i działalności dziennikarsko-literacko-politycznej Moszczeńskiej. Podtytuł prawidłowy jest jednak równie trafny, gdyż oddaje zawartość pracy i wskazuje na najistotniejszy obszar aktywności Moszczeńskiej, której żywiołem była właśnie publicystyka, czy to pedagogiczna, czy kulturalna, czy polityczna.

Wypada mi powtórzyć, że konstrukcja pracy jest przejrzysta i uzasadniona (wstęp, dziesięć rozdziałów poświęconych – z jednym wyjątkiem będącym obszernym wprowadzeniem w biografię i problematykę pisarstwa Moszczeńskiej (I) – albo publicystyce na łamach konkretnego czasopisma (II-V i VII), albo ważkim tematom tej publicystyki (VI, VIII-X), zakończenie, bibliografia podmiotowa, bibliografia przedmiotowa oraz streszczenie). Moszczeńska i jej postulaty przedstawione zostały na szerokim tle kulturalno-społecznym oraz ideowo-politycznym, z uwzględnieniem aspektów genealogicznych i genologicznych oraz problematyki emancypacyjnej i sporów wokół kształtu Rzeczypospolitej.

Zaakcentować chcę ponadto fakt, iż przebieg obrony był adekwatny do ocenianej rozprawy. Odpowiedź Pani Agaty Siwiec na uwagi krytyczne i pytania sformułowane w mojej recenzji z 5 lipca 2019 roku była całkowicie satysfakcjonująca. Pani Agata Siwiec świetnie przygotowała się do publicznej obrony swojej dysertacji. Nie tylko sięgnęła do szeregu lektur zasugerowanych przeze mnie w recenzji, a uzupełniających jedynie jej wiedzę o pewnych kontekstach twórczości Moszczeńskiej (stąd nieobowiązkowych), i na ich podstawie postawiła hipotezy dotyczące np. powodów zmiany postrzegania niektórych zjawisk (np. ocena sytuacji w Wielkopolsce przed 1918 rokiem i po odzyskaniu przez Polskę niepodległości) przez Moszczeńską i zmiany jej stosunku do różnych procesów społecznych (kwestia feminizmu vs. prymat paradygmatu narodowego, praca zarobkowa kobiet, prostytutka), ale również interesująco – i przekonująco – obroniła kilka swoich stwierdzeń. Pani Agata Siwiec bardzo dobrze poradziła sobie także z odpowiedziami na pytania członków Komisji.

Podsumowując: oryginalny i ważny temat podjęty w pracy doktorskiej, jej poprawna konstrukcja, rzetelność naukowa i samodzielność intelektualna Autorki, rozległość lektur i udane ujęcie niektórych zagadnień każą mi podtrzymać opinię, że recenzowana rozprawa „*Ku chwale Ojczyzny*”. *Publicystyka Izabeli Moszczeńskiej* – z w pełni adekwatnym do jej zawartości tytułem i podtytułem – spełnia wszystkie wymogi stawiane pracom doktorskim i, co także chcę powtórzyć, powinna ukazać się drukiem.

Wobec wymienionych wyżej zalet pracy oraz udanej obrony omawianej tutaj rozprawy, podczas której Doktorantka celnie odpowiadała na moje pytania i komentarze, podtrzymuję swój wniosek o przyjęcie publicznej obrony Pani Agaty Siwiec i nadanie jej stopnia doktora nauk humanistycznych przez Radę Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego oraz wnioskuję o potwierdzenie nadania tego stopnia przez Radę Naukową Instytutu Literatury i Nowych Mediów Uniwersytetu Szczecińskiego.

Marek Bolewicz